

● Komitet Redakcyjny „Wierchów” swoją stałą Nagrodę im. W. Krygowskiego przyznał Romanowi Hannelowi, przez wiele lat pracownikowi Wydawnictwa Literackiego, autorowi książki „Tatrami urzeczeni” i opiekunowi szeregu ważnych publikacji górskich. ● Głośna ostatnio i wyróżniana prestiżowymi nagrodami książka kanadyjskiej autorki Bernadette McDonald „Freedom Climbers”, obrazująca złote lata naszego himalaizmu, ma już przekład polski. Jego tytuł „Ucieczka na szczyt”, cena w granicach 40 zł (w internecie 36 zł). ● Klub wspinaczkowy Labské Piskovce zawarł umowę z archiwum w Děčíně, które wydzieliło osobny Archiv OVK, gdzie będą gromadzone i udostępniane wszelkie archiwalia związane z czeską częścią pasma, w tym także książki czytelnice (vrcholovky) – historyczne i współczesne. ● Schweizer Alpen-Club oddał swoje archiwum pod opiekę Biblioteki Publicznej w Bernie. Są one tam fachowo opracowywane, stwierdzono jednak przy tym duże dokumentacyjne braki. Tak np. brak protokołów z zebrań zarządów za okres 1896–1938 a nawet z lat 1971–79. O tym, że u nas pewne papiery ginęły, wiadomo – ale w słynącej z porządku Szwajcarii? ● W Muzeum Alpejskim w Monachium czynna będzie do 24 czerwca wystawa „Berg Heill Geschichte der Alpenvereine 1918–1945”. Przeszło 200 historycznych zdjęć, pamiątek, dokumentów obrazuje niemieckie i austriackie sukcesy tego okresu, ale także trudne i wstydlive meandry polityczne z kultem nazizmu i antysemityzmem.

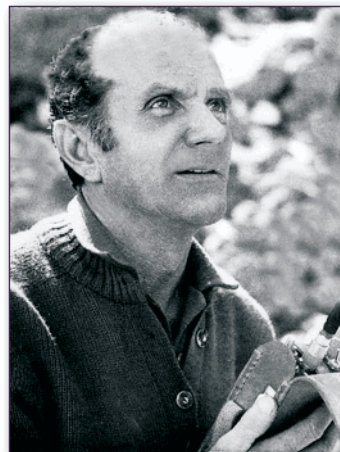
POŻEGNANIA

● 4 grudnia zmarł w Austrii Stefan Pauner, alpinista a od r. 1954 filmowiec górski. Filmował wyprawy do Afryki Wschodniej, w Kaukaz, w Andy, Karakorum i Himalaje (Dhaulagiri). Sukces życia odniósł wchodząc jako pierwszy na Haramosh (7397 m) 4 sierpnia 1958 r., z Heinrichem Roissem i Franzem Mandlem. Nakręcony wtedy film ostatnio zdigitalizowano i pokazano na festiwalach. ● Kolejna nasza koleżanka powędrowała w Niebieskie Hale. 8 grudnia zmarła Krysią Dunikowska z domu Ostafin, popularna w środowisku krakowskim i bardzo lubiana. Urodziła się 6 listopada 1927 r. we Lwowie, do KW została przyjęta w 1951 – po kursie tatrzańskim w lipcu tego roku. Była stałą bywalczynią spotkań klubowych w lokalu KW i w Dolinkach. Opiekowała się o 14 lat starszym mężem, który dożył 98 lat, ona tylko 84. (Barbara Morawska-Nowak) ● 28 grudnia pożegnaliśmy Bogdaną Ostaszewską, znanego jako „Profesorek”. Nie miał większych sukcesów w górach, ale był od wielu lat zaprzyjaźniony ze środowiskiem ŁKW. Uczestniczył w wyjazdach skałkowych i tatrzańskich oraz w spotkaniach klubowych i towarzyskich. Miał 78 lat, będzie nam Go brakowało. (Marek Grochowski) ● 5 stycznia zmarł w wieku 71 lat Jiří Růžička, w latach 60. i 70. jeden z czołowych taterników i alpinistów czeskich (m.in. pierwsze wejścia w Hindukuszu). W r. 1966 założył i przez wiele lat wydawał znany biuletyn „Hoteji”, którego kontynuacją po r. 1989 stała się równie poczytna „Montana”. ● 18 stycznia zmarł w Paryżu Marek Starega. W Tatrach wspiął się ok. 1960 r., 24 kwietnia 1962 r. z Adamem Szurkiem przeszedł jako pierwszy w zimie drogę Długosza i Popki na Kazalnicy. Miał 71 lat. ● W wyniku wypadku lawinowego 22 lutego w Dolinie Goryczkowej straciła życie 52-letnia Joanna Wiglusz-Bagińska-Wolfowa-Szczerbowa, taterniczka, alpinistka i działaczka klubowa (m.in. prezeska KWW), w latach 80. członkini czołówki kobiecej wspinaczki sportowej. ● 24 lutego kolejna strata kobiecego taternictwa: w Warszawie zmarła w wieku 73 lat Danuta Topczewska-Baranowska, popularna w KW „Toczka”. Ok. 1960 należała do pionierek żeńskiego taternictwa wyczynowego, w 1966 uczestniczyła w wyprawie w Hindukusz. Przejściem z Maciejem Popką w kwietniu 1961 r. drogi Puškáša wpisała się na pozycję pierwszej kobiety zimą na Galerii Gankowej.

KRÓTKO O WSZYSTKIM

● Deutscher Alpenverein jest największą organizacją górską na świecie. W r. 2011 jego szeregi powiększyły się o 5,17% a liczba członków, zrzeszonych w 355 sekcjach, osiągnęła 940 000. 5 lutego obradował Nadzwyczajny Walny Zjazd, zwolany w celu opracowania strategii rozwoju DAV na najbliższe 4 lata. 6-punktowy program przewiduje m.in. wzrost nakładów na szlaki i schroniska, poprawę pracy z młodzieżą, jeszcze większe zaangażowanie w sprawy ochrony przyrody gór i bezpieczeństwa górskiego. ● Alpinizm statystyczny. Explorersweb podaje, że serię „3 Bieguny” (oba bieguny i Everest) zaliczyło już 18 osób, serię 14 ośmiotysięczników 27 osób zaś Koronę Ziemi – więcej niż 300 osób. ● Zakopianka Małgorzata Pierz-Pękala z synem Dawidem weszła 9 grudnia na Carstnesz Pyramid na Nowej Gwinei zamykając tym samym swój cykl Korony Ziemi. Ma ten wybór szczytów już ok. 15 polskich zdobywców – z Leszkiem Cichym (1999) i Anką Czerwińską (2006) na czele. Polską listę zamieszcza „Tygodnik Podhalański” 2/2012 na s. 27. ● 11 lutego w Ameryce już po raz 10. wręczono doroczne nagrody The Golden Piton, przyznawane w 6 kategoriach. W kategorii alpinizm za „złoty sukces” jurorzy uznali pierwsze wejście zimowe na Gasherbrum II Simona Moro, Denisa Urubki i Cory’ego Richardsa. ● W dniach 19–21 stycznia austriacki pajak skalny David Lama (21) przeszedł klasycznie drogę „przez kompresor” na pd.-wsch. kancie Cerro Torre. Towarzyszył mu Peter Ortner, pododawali duże nowe warianty. David mówi, że przejście urzeczywistniło największe z jego marzeń.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/g201202.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Józef Uznański. Fot. Józef Nyka

JÓZEF UZNAŃSKI 1924–2012

Złe wiadomości gonią jedna drugą. Co dopiero pożegnaliśmy Jurka Honowskiego i Henka Mierzejewskiego, a tu depesza z Zakopanego – odszedł Józef Uznański: człowiek-legenda, ikona ratownictwa tatrzańkiego. Jego biografia jest bardzo bogata. Urodził się 30 marca 1924 r. na Bystrem i w Tatry wszedł jako dziecko. Wprowadzał go w nie brat matki, Wojciech Gąsienica Juhas, przewodnik i znany zawodnik narciarski. Umiał on rozbudzić w chłopcu nie tylko żylkę sportową ale i miłość do gór. Józef szybko błysnął talentem narciarskim, wygrywał zawody dzieci i juniorów, w r. 1939 jako 15-latek z powodzeniem startował w Mistrzostwach Polski. W lata wojny zdobył szlify taternicze, ma nawet nowe warianty i nową drogę – hakowy szrodek pd. ściany Niebieskiej Turni 12 września 1943 r. z Janem Krupskim i Józefem Świerkiem. Do jego partnerów należał Zbigniew Korosadowicz. Wspiął się też później – z lat 70. wspominał próbę z Frankiem Spytkiem na kancie Zamartej. Podczas wojny wszedł do konspiracji. W początku grudnia 1944 r. wraz z 3 zakopiańskimi kolegami przybył do Ochotnicy i wstąpił do partyzanckiego IV batalionu 1 PSP, dwudzonego przez kpt. „Lamparta”. Zredukowany do ok. 30 osób, „batalion” przeczekiwał wówczas zimę. W plutonie pchor. „Białego” Józef (ps. „Jeleń”) odbył wtedy 4-tygodniowy wypad w Tatry – do Doliny Chochołowskiej i Murzaszkie. W oddziale prowadził szkolenie narciarskie.

Po wojnie z powodu zagrożeń politycznych kilka lat spędził poza Zakopanem. Po powrocie do domu zapisał się na kursy ratownictwa i przewodnictwa tatrzańkiego. Na przewodnika pasował go Witold H. Paryski. 27 grudnia 1957 r. złożył przysięgę w GOPR jako ochotnik, by po ostrym egzaminie w r. 1959 stać się ratownikiem zawodowym Grupy Tatrzańskiej. Był bardzo sprawny i aktywny, w r. 1970 miał już za sobą udział w 190 wyprawach. Szczególnie znaczący był jego wkład we wdrożenie nowej rewolucyjnej techniki ratownictwa ścianowego – tzw. zestawu alpejskiego Grammingera. Należał do pionierów wielkich zjazdów ścianami i ustanawiał pierwsze rekordy – 12 sierpnia 1960 zwiózł rannego taternika 360 m wschodnią ścianą Mięguszwowieckiego, 2 sierpnia 1963 jako pierwszy pokonał zjazdem 460 m urwisk ściany Kazalnicy. Wielki problem stanowił wówczas brak styczności. Do najcięższych przeżyć zaliczał zjazd po Słowaka Milana Hasalę na drodze Momatiuka 21 sierpnia 1964 r. – w ulewie i kaskadach wody. Jako wyjątkowo ciężką wspominał też jedną z wypraw do Jaskini Śnieżnej. Wśród ofiar, jakie zdejmował z Kazalnicy, był kontuzjowany na filarze Andrzej Skłodowski „Baron”. Do r. 1970 na „stalówce” Grammingera zjechał Józef w sumie 2000 m – obszernie opowiadał o tym w rozmowie z Ryszardem Sikorą w „Podtatru” 3–4/1975. Był członkiem KW i instruktorem taternictwa, uczestniczył w próbach nurkowania, jako pierwszy w Polsce wprowadził do poszukiwań lawinowych psa. Jego piękny „Cygan” był ulubieńcem ratowników. Przechodząc w stan spoczynku, miał w swoim wykazie 313 wypraw i 200 zwózek narciarskich, głównie z Kasprowego. Sporo lat po wojnie stał się bohaterem opowieści o skoku na nartach z kolejki pod szczytem Kasprowego, rzekomo w ucieczce przed czyhającym na niego gestapo. Opowieść tę chętnie powtarzali dziennikarze z „Przekrojem”

1976 włącznie, a także poważni autorzy książek, jak np. Cezary Chlebowski. Stała się ona nawet wątkiem filmu „Znicz olimpijski” (1969) i przyniosła Józkowi szeroką sławę. Sam nigdy jej publicznie nie zdementował. Miał liczne odznaczenia, był kawalerem Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą OOP, Krzyż Kawalerski otrzymał z okazji 70-lecia TOPR w r. 1979. Członek honorowy TOPR, w Zakopanem należał do najpopularniejszych postaci. Michał Jagiełło w swoim „Wołaniu w górach” wymienia go 40 razy. Zalicza go do swoich nauczycieli i nazywa „asem” i „legendą”. Do późnego wieku zachował dobrą formę, był kopalnią wiedzy o ratownictwie i chętnie dzielił się nią w audycjach i historycznych filmach. Zmarł po ciężkiej chorobie 20 lutego, spoczął na Nowym Cmentarzu, odprowadzany przez rzeszę przyjaciół i sympatyków, a zapewne także osób, którym kiedyś uratował życie. Śpij spokojnie, Przyjacielu, nie zmarnowałeś danych Ci 88 lat! *Józef Nyka*

„Z BIEGIEM LAT Z BIEGIEM DNI”

„Maturę zdał w tym roku Andrzej Marcisz, wschodząca gwiazda alpinizmu polskiego” – pisał „Taterniczek” nr 25 z września 1981 roku. Wydaje się, że to było wczoraj a tu dziś już 50. urodziny Andrzeja! Z tej to okazji przyjaciele, koledzy, partnerzy zostali zaproszeni do klubu „Literki” na krakowskim Kazimierzu, aby godnie uczcić tę okrągłą rocznicę. Spotkanie, które odbyło się 14 stycznia br., otworzyła audiowizualna prelekcja Jubilata, którą można by zatytułować „30 lat z haczykiem w górach”. Trudno w kilku zdaniach opisać górską drogę Andrzeja – po szczegóły odsyłam do „Taternika” 1/2012. Wspomnijmy tylko, że jest on autorem dziesiątek nowych najważniejszych dróg w Tatrach, kilkuset powtórzeń o najwyższym stopniu trudności, przełomowych dla taternictwa odhaczeń. Jest kustoszem skał i dróg Mnicha. Skałki, to tysiące powtórzeń i nowych, znaczących dróg. Prekursor wspinania sportowego, zwłaszcza na czas, w dziesiątkach skalnych rejonów Europy, ale też i na sztucznych ścianach. Jako alpinista ma na koncie Filar Walkera, zachodnią Dru, Filar Narożny Mont Blanc drogą Bonattiego, zimowe przejście Les Droites, ściany Olana i l’Ailefroide, drogę Speccio di Sara na Marmoladzie. Aktywny był też Andrzej w Ameryce, gdzie poznał najpoważniejsze drogi z rekordowo szybkim przejściem „Nosa” na El Capitanie. Jest pomysłodawcą i aktorem filmu M. Koszałki „Deklaracja nieśmiertelności”, widzimy go też w serialu „Ratownicy”. Jest wreszcie wydawcą, bodaj czy nie najambitniejszej w historii polskiej książki górskiej, serii z trójkątem. Uff, niesposób wszystko zliczyć, może wystarczyłoby napisać, że Andrzej jest najwybitniejszym taternikiem naszego pokolenia. Trudno powiedzieć ile osób było na urodzinach, ale na pewno dobre pół setki – z różnych klubów w tym z niezapomnianego krakowskiego AKA. Najbardziej liczy się jednak tzw. garownia z Zakrzówka gdzie prym wodził niezawodny Wojtek „Szymon” Szymendera. Byli też poprzednicy naszej generacji, jak Andrzej Pawlik, Jurek Łabędzki, Bogdan „Bobek” Strzelski. Niektórzy nie widzieli się ze dwadzieścia i więcej lat, więc mocnym uściskom dłoni, toastom a zwłaszcza wspomnieniom nie było końca. Niestety, brakowało też wielu przyjaciół i partnerów Solenizanta. Krzyśka Pankiewicz – prawdziwego mentora Andrzeja, Jacka „Kozy” Kozaczekiewicza, Mirka „Falko” Dąsala a zwłaszcza Ryśka „Rico” Malczyka. I wielu innych. Wielkimi nieobecnyymi byli Władek „Wermiszel” Vermessa i Wojtek „Zwierz” Kurtyka. Może na następne urodziny? Jako, że do strachliwych nie należymy a męskie sporty lubimy, walczyliśmy do 4.00 rano, aby te urodziny dobrze zapamiętać. Ad multos annos Andrzej! i tak trzymaj dalej. *Bogdan „Danek” Śmigielski*

TE KOCHANE STAROCIE

Z Pensylwanii w każde górki i pagórki mamy okropnie daleko. Na dojazd w Gunksy trzeba liczyć 3 godziny w jedną stronę, do New 7 godzin. Do długich podróży tutaj trzeba przywyknąć. W czasie naszego ostatniego wypadu odwiedziliśmy sklepik wspinaczkowy w North Conway. Prowadzi go chyba jakiś himalaista i miłośnik literatury, bo na półkach było sporo książek i map z Nepalu i Pakistanu, nie spotykanych w podobnych punktach. W dziale antykwarycznym można było za bezcen kupić wiele książek i czasopism. Np. „Iwa to Yuki” z lat 80. po 50 centów za numer. W jednym z nich zauważyłem portrecik Andrzeja Zawady. Niedawno w naszej sali wspinaczkowej anonimowy bibliofil wystawił do wzięcia za „free” kilka kartonów z czasopismami. Przeważały „Climbing” oraz „Rock and Ice”, ale niespodzianką był np. „Der Bergsteiger” 12/1983. Z pismem „Summit” zetknąłem się po raz pierwszy. W sumie może nic takiego – zeszyty sprzed 2 30 lat, ale muszę przyznać, że potęga archiwaliów jest wielka: po latach wszystko wydaje się

znacznie ciekawsze. Numer z marca i kwietnia ’83 zawiera notatkę o śmierci Halinki na K2. Hasło „Summit” jest w naszej WEGA, choć nie podano, że pismo już się nie ukazuje. W WEGA brak mi natomiast hasła „Der Tourist”. Ukazywała się ta gazetka w NRD chyba z 30 lat. Ostatnie numery wyszły tuż przed zjednoczeniem Niemiec. Ja „Der Tourist” nawet prenumerowałem, zresztą wówczas z górskich i wspinaczkowych gazet prenumerowałem wszystko, co się tylko dało – oferta była oczywiście nader skromna. *Rudaw Janowicz*

ZIMA W PAKISTANIE

Sezon zapowiadał się interesująco: Nanga Parbat, 3 wyprawy w Karakorum. Niestety, pogoda okazała się bezlitosna. Mrozy i zawieje na przemian z tygodniami wichur. Simone Moro i Denis Urubko na Nanga Parbat walczyli długo i wreszcie 14 lutego skapitulowali. Rosyjska narodowa wyprawa zimowa na K2 przekroczyła 7000 m ale za cenę poważnych odmrożeń. 6 lutego w bazie w wyniku ostrego obrzęku płuc zmarł Witalij Romanowicz Gorielik – przyłot helikoptera ratunkowego uniemożliwiła parodniowa wichura. Urodzony 10 marca 1967 r., w 2007 uczestniczył on w przejściu zach. ściany K2 a w 2010 otrzymał Piolet d’Or za nową drogę na Piku Pobedy. Wiktor Kozłow ogłosił odwrót. Obie wyprawy na Gasherbrum I – międzynarodowa Göschla i polska Artura Hajzera – założyły obozy i przygotowały drogi, wciąż jednak czekają na okno pogodowe, którego meto wcale nie zapowiada. Próbę wejścia na szczyt podjęta 25 lutego dwa dni później przerwał atak wichury. Osiągnięto wysokość 6650 m, nie docierając do obozu III. Aby wykazać się poczuciem „zimowości”, tegoroczno wyprawy zjawiły się w górach późno, co mogło zaważyć na ich przebiegu.

NAJLEPSI W 2011

Michael Kennedy i pozostali jurorzy XX edycji Piolets d’Or mieli trudne zadanie, by z 88 zgłoszeń wybrać 6 wyczynów i uznać je za najwybitniejsze w ubiegłym roku. Kryteria stanowiły m.in. trudności, wartość eksploracyjna przejścia, styl alpejski, oszczędność środków, ale także walory estetyczne rozwiązania. Ostatecznie nominacje są następujące:

- Pik Pobedy (7439 m), nowa droga 2500-metrową ścianą północną – Kazachowie Giennadij Durow i Denis Urubko.
- Saser Kangri II (7518 m) w Indiach – I wejście na szczyt 24 sierpnia, Amerykanie Mark Richey, Steve Swenson i Freddie Wilkinson. Trudna technicznie 1700-metrowa ściana SW, 4 dni, styl alpejski.
- K7 West (6615 m) młodzi Słowacy Nejc Marčič i Luka Stražar, 1600-metrowa ściana NW, 3 dni, styl alpejski. Trzecie wejście na szczyt. Por. GS 9/2011.
- Xuelian Północno-Wschodni w Chinach (ok. 6000 m) – I wejście na szczyt, Słowacy Aleš Holc, Peter Juvan i Igor Kremser, 4 dni, trudną NW granią, styl alpejski.
- Meru Central (6310 m) – I przejście całości atakowanej od 1986 r. ściany, Amerykanie Conrad Anker, Jimmy Chin i Renan Ozturk. Ekstremalna wspinaczka klasyczna i hakowa.
- Torre Egger (2850 m) – kompletnie zalodzona ściana południowa, Norwedzy Bjørn-Eivind Årtun i Ole Lied. 45-letni Årtun zginął tej zimy w wypadku na lodowej ścianie Kjerag w Norwegii.

Wszyscy nominaci spotkają się w dniach 21–24 marca w Courmayeur i Chamonix na gali Złotego Czekana – jubileuszowej tym razem. Kto zostanie tym najlepszym z najlepszych?

Rudaw Janowicz

SENIORZY WCIĄŻ W DRODZE

Maciej Popko. Właśnie wróciliśmy z Jordanii. To był sprytny manewr, wyjechać z kraju na ostatni tydzień mrozów. Pobyt w miarę udany, chociaż upały, niestety, nas nie męczyły. Tym, którzy kojarzą Jordanię z ciepłem, trudno to sobie wyobrazić, ale wąwozy Petry, stolicy Nabatejczyków, zwiedzałem w polarze i anoraku... W Wadi Rum wyzyskałem szansę, aby się powspinać. Zwyczajowo osiąga się tam punkt widokowy, jakieś 200 m nad pustynią, brnąłem więc w ciemnoczerwonym piachu, Joanna ciągnęła za rękę, a Maria pchała dolną część pleców. Ale gdy dotarliśmy do terenu skalnego, poczułem się lekki jak ptak. Jednak ręce, choć słabsze, wciąż pozostają sprawne.

Aleksander Kwiatkowski. Sprzed hotelu Windsor w Nuwara Eliya (to taki cejoński Dardżyling) widać wyraźnie najwyższy wierzchołek Sri Lanki – Pidurutalagala (2524 m – zob. hasło w WEGA). Niestety, wejście nań jest zabronione, z uwagi na stację kontroli lotów. Można jednak wykonać 9-kilometrowy trek po poziomicy 2000 m na pobliskich Horton Plains, właściwie łatwy spacer, odpowiadający obecnym siłom wyżej wymienionego seniora. Dołączam serdeczne pozdrowienia dla Czytelników naszego piśmka – *Olek*